

Kodaktor odpowiedzialny... Redaktor Dziennika w Poznaniu... Dziennik Poznański... Cena ogłoszeń (inzeratów):... Listy do redakcji...

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna... wnoszą w Poznaniu 3 tal. 10 sgr. w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 3 guldenów... Reklama... usadylno... redakcji... nie wracają się i będą uszczerbione.

AGENCYJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

Wrocławiu: Kary & Przedocki, Schuhrücke 7 i Jonko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: T. Kochański, plac Maryacki L. 351. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłaty): Librairie de... W Braku: Dubels, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: Kniggaria H. Bender, 3 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie a. M. i Wiedniu: Haasenstein & Vogler. — W Lipsku: Wengisch Port

Jutro z powodu ogólnego udziału w wyborach, wyjdzie Dziennik tylko w półarkuszu.

Od Redakcji. Upraszamy jak najusilniej wszystkich naszych korespondentów oraz współubytateli powołanych na przewodniczących lub ławników przy najbliższych wyborach, by niezwłocznie przesyłali nam: Ile w ogóle oddano kartek i ile z nich uznano jako ważne, oraz nazwiska kandydatów, na których padły głosy ważne.

POZNAŃ, 11 lutego.

Poród nowego ministerstwa a raczej nowego systemu w Wiedniu, zdaje się być tą razą nadzwyczaj ciężki. Pan Beust, który chwilowo cztery donosne w gabinecie zastępuje urzędy, nie spieszy się też zapewne zbyt do doznawania sobie kolegów. Obok tego walka z żywiołami centralistycznych, dualistycznych i federalistycznych tak jest gorąca, że niełatwo wyjść cesarzowi z chaosu najróżnorodniejszych parć i żądań. To też widocznie raz ten, drugi czy ów prąd bierze chwilowo górę u dworu, w skutek czego w jednym dniu nieraz całkiem sprzeczne obowiązują rozkazy i zamierzenia nominacyjnych w gabinecie. I tak przegają centralistyczne dzienniki, że p. Hasner obejmie pewnością tekę oświecenia publicznego, federalistyczne zaś organa pocieszają się nadzieją, że obecność hrabiów Kottkircha i Gołuchowskiego w Wiedniu unicestwi wszelkie centralistów zabiegi. Czas dowiaduje się nawet, że Galicya otrzyma zupełną odrębność w sprawach wychowania publicznego i w kwestyi językowej, co nie dąby było wcale pogodzić z doniesieniem o nominacji pana Hasnera, centralisty krwi najczystszej. Co do nas, mniemamy, że jak na teraz przeważa w Wiedniu kierunek dualistyczny, obok niego zaś polkują myśl tryady, celem zjednoczenia Galicji zamiarom pana Beusta. Powoduje to nas także do zwrócenia uwagi rodakom naszym galicyjskim na obowiązek wspólnego działania z Czechami i innymi szczepami słowiańskimi, których usposobienie charakteryzuje dosadnie korespondent nasz pragski. Drugi jest tegoż korespondenta, który podamy jutro a którego treści już w niedzielnym numerze pisma naszego podnieśliśmy, powinien zaiste być przestrogą dla Polaków, by postępowaniem swym nie pchnęli Słowian austriackich w objęcia Rosji. — Mianowanie ministerstwa węgierskiego już za dni jutrzejszy ma nastąpić, przyczem nie ulega wątpliwości, że hr. Andrássy obejmie prezostwo gabinetu, a kanclerstwo zaś węgierskie całkiem będzie zniesione. Wiadomości z innych dzielnic Europy są nader cenne. — Francuzka rada stanu odesłała projekt reformy wojskowej do wydziałów wojny i marynarki, celem ponownego a całkowitego przerobienia go; zdaje się natomiast, że zmiany ustawy prasowej, mianowicie co do zniesienia m. p. i dziennikarstwa, oraz uregulowania sądownictwa dla spraw prasowych, są już faktycznie przeprowadzone. — Blizsze szczegóły odsyłamy czytelnika do korespondencji paryskiej i referatu pod rubryką właściwą. Dzienniki angielskie wyrażają się przychylnie o ustępkach mowy tronowej, dotyczących polityki zewnętrżnej, w tej mierze utrzymują się prawdopodobnie parlament na stanowisku zgodnym z zapatrywaniami rządu. Natomiast sprawa reformy ustawy wyborczej zgżtuje gabinetowi bezspornie nie małe kłopoty. Obecnie zapowiedziane w tej kwestyi przez p. Disraeliego projekty, są przedmiotem poważniejszej uwagi i oczekiwaniam.

W Portugalii zanosi się na przesilenie gabinetowe. Na Wschodzie sytuacja z dniem każdym groźniejsza przybiera charakter. Zbrojenia Grecy na lądzie i morzu szerzona ztamtąd w tureckich prowincjach agitacja, gwałtownie ku wypadkom, których rozmiarów, doniosłości i następstw obliczyć niepodobna. Położenie rzeczy w Meksyku charakteryzuje wiadomość z Mazatlan, która przynosi telegram londyński, bombardowaniu miasta tego przez kanonierkę Stanów Zjednoczonych z powodu egzekucyi, jaką władze Juarez na konsulu Unii tamże wykonały. — Niemniej ciekawym

jest doniesienie, że Prusy, chcąc obecnie i na morzu odpowiednie swęj potęgę na lądzie zająć stanowisko, postanowiły wziąć udział w wyprawie morskiej przeciwko korsarzom na wodach chińskich.

Wybory.

Jutro dzień wyborów. Przypominamy to umyślnie raz jeszcze czytelnikom naszym, zwłaszcza tym, których Dziennik dzisiaj wieczorem lub we wtorek rano dojsz może, z prośbą, aby się dopilnowali nie tylko sami, ale aby byli pomocą i radą wyborcom niższego stopnia oświaty. Czynność wyborców trwa przez cały dzień 12 lutego, od 9 z rana do 6 wieczorem. Jest więc jeszcze możność w samym dniu wyborów, zachowując naturalnie wszelkie prawem przepisane formalności, o których ściśle przestrzeganie upominamy, — pouczyć i wysłać na odpowiednie miejsce niejednego wyborcę, który dotąd może swego obowiązku należycie nie zna.

Władomości urzędowe. N. Pan raczył zatwierdzić wybór rady Ziemstwa, właściciela dóbr r. r. Steckfusa z Powiatów w powiecie grudziądzkim, na dyrektora Ziemstwa w Kwidzynie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 6 lutego. (...) Zamierzałem wam w niniejszej korespondencji zdać sprawę z broszury, która pojawiła się temi dniami u nas p. t.: „Austria, Monarchia Federalna“ lecz wiadomości, jakie obiegają do nas z Wiednia, zepchnęły broszurę tę z uwagi publicznej. Dziś broszura ta stała się jedynie teoretyczną aspiracją, pokazało się raz jeszcze, że w polityce łatwiej budować plany niż obrachowywać rzeczywistość. W każdej budowie podstawy fundamenty i gmach najpiękniejszy i najużyteczniejszy nie stanie bez odpowiedniego gruntu i podwalin. Ustrój federacyjny (bez federacyi potężnej i prawdziwej) mógł jedynie zbawić Austrię, lecz federacya nie może być dziełem przymusu; podstawą federacyi dobra wola, zgodność interesów, wspólność celów, i uznanie szczerze wzajemnych praw i odrębności. Taką federacyą są Stany Zjednoczone; taką Szwajcaryja... czy taką stać się mogła lub może Austria, pozostawiam do rozstrzygnięcia każdemu, kto zna żywioły zakądowe tego państwa.

Jestemy więc w przededniu nowych prób i eksperymentów, nowe teorie i teoryjki będą doświadczać swęj sily i żywotności na naszym ciele. Zaprawdę albo Wiedeń nie widzi i niepojmując położenia Austrii, albo też co pewniejsza rządzi państwami i ludami jakaś wyższa władza, jakieś wyższe prawo, które fatalną logiką, konieczną, nieubłaganą pcha je po drodze, choćby droga ta wiodła do przepaści. Załatwienie kwestyi węgierskiej, ustąpienie hr. Belerodego, przemienienie nadzwyczajnej rady państwa w ściślejszą szmerlirowską, i tyle innych wieści, pozwala się na pewno domyślać, iż to pod zagłami centralizacyjnego dualizmu będzie płynąć w przyszłość nawa Austrii. Z takimi zagłami, a przy takich wiatrach, jakie dziś wieją po całym świecie, wie się wprawdzie żąd się wypływa, lecz wąpić wolno, czyby nawet hr. Beust wiedział, gdzie się zapłynie, jeżeli się nawet gdzie zapłynie. ...

Stało się, Węgrzy podobno dopięli swojego, podobno zwycięstwo odnieśli na całej linii, chcieli i umieli chcieć, umieli wytrwać, i z prawdziwie godną podziwianą zręcznością umieli korzystać z okoliczności, a jeżeli dopięcie celu jest i w polityce najwyższym tryumfem, to tryumf odnieśli zupełny. Czy postępowanie Węgrów w obec ogólnej sytuacji europejskiej jest polityczne, w to nie wchodzi, lecz że było prawne i legalne, temu niezaprzeczy nawet autor broszury, o której wspomnieliśmy. Czy ten egoizm węgierski jest dowodem pewności siebie, czy też jest tylko uporem i zaślepieniem, to sądzę, iż nieodległa przyszłość

rozstrzygnie. Lecz dziś Węgrzy są i powinni być zadolnieni; pono lista przyszłych ministrów jest już na stole cesarskim, uratowali więc całkowicie ciągłość prawną, czy uratowali sobie i przyszłości, to inne pytanie.

Le wiadomo, w tej chwili panem sytuacji w Wiedniu jest bar. Beust, któremu mimo swęj zręczności, zgubiwszy Saksonią, dziś na szerszym polu pragnie się rehabilitować. Wprawdzie pole szerokie, trochę mu nieznane, lecz baron Beust widocznie nie stracił wiary ani w swą zręczność, ani energią; wiara taka wprawdzie jest zawsze udziałem geniuszów, tylko geniusz nie bywa udziałem wielu ludzi. Zdaje się więc, iż baron Beust rozciął sądem Salomona monarchią na dwie połowy, nie było czułej matki, co by się temu sprzeciwiła, jedną połowę oddaje Węgom, drugą chce rzucić na pastwę Niemcom, sam zaś zagarnąłszy kilka tek ministerjalnych, myśli na arenie polityki zagranicznej szukać zajęcia i laurów dla siebie. Takie załatwienie kwestyi wewnętrznych, widocznie jest w Wiedniu bardzo ponętne, tylko Wiedeń zapomina, że po za nim są jeszcze kraje i kr aiki na w e t, które z pewnością mniej różowo patrzą na tego rodzaju rozcięcie gordyjskiego węzła. Są kraje i kraiki, które niechętnie będą służyć za cytrynę do limonady spijanej w Wiedniu. Czasy się zmieniły: Sadowa nie tylko zdjęła laury rycerskie z głowy Austrii, czy bar. Beust o tem zapomina? P. Schmerling miał tylko Solferino za sobą, a lata despotyzmu i armia biurokracyi pozwały mu czas jakiś na centralizacyjne eksperymenty. Powtarzam, zmieniły się czasy: dyplom wrześniejny, rządy hr. Belerodego, Sadowa i to, co się nazywa duch czasu, podzieliły na prowincje, — wąpić, ażeby ludom Austrii dziś tak gorąco chciało się biegnąć do szczytów reichsratu. Że Galicya nie będzie zbyt skora, to mamy nadzieję, mamy wiarę, mamy pewnością. Nie, konstytucya lutowa nie jest niczem dla nas, nie, centralizacyi nie chcemy, nie chcemy żadnych fikcyj, żadnych mrzonek. I możemy i musimy śmiało to dziś wypowiedzieć, bo chwila stanowcza, a wybory dokonane w kraju przekonywają każdego, jak wielki postęp zrobiliśmy na drodze wolności i narodowości: Chcemy samorządu, chcemy wolności, chcemy sprawiedliwości, lecz dla konstytucyjnych teoryjek nie poświęcimy najdroższych naszych interesów narodowych. Chcemy iść porównie z Niemcami, gdyż mamy do tego wszelkie prawa, ale chociaż w ich jarzynie nie chcemy. O tyle rząd może szczerze liczyć na nas, o ile naszym słusnym żądaniem zadość uczyni... niech rząd niezapomina, że opozycja to u nas nie nowość, a dziś nauceń przykładem Węgrów, może umielibyśmy utworzyć groźniejszą opozycyą.

Wspomniałem powyżej o rezultacie wyborów dokonanych u nas i muszę powtórzyć, iż wypadły bardzo pouczająco. Domyślicie się zapewne, iż mówię o wyborach mniejszych posiadłości t. j. włościańskich, gdyż wybory z miast i wybory szlacheckie są zupełnie w naszych rękach. Tak jest, znać postęp ogromny w pojęciach i wyobrażeniach naszego ludu: tonieje podejrzliwość i niewiara, a gdziekolwiek trochę więcej zadano sobie pracy, tam wszędzie wyszedł z urny inteligentny poseł. Podzielcie z nami zapewne radość z tego korzystnego przełomu. Na szczególną pochwałę, na prawdziwy szacunek i uznanie zasługując pod tym względem lud nasz podkarpacki, który z dziwną jednomyślnością wybierał ludzi światłych i zdolnych. Przez lud to górski powołani zostali na pospól dr. Dzuń, dr. Wyrobek, hr. Gołuchowski (2 razy), Konrad Fihauer i inni, część więc temu ludowi i wdzięczność. I lud również okazał się mniej tą razą podejrzliwym, lecz zwycięstwo niejako polityczne odniesione zostało w wyborach włościańskich na Rusi. Owa przekupna frakcyja świętojurska, która, jak Ludwik XIV mówiła „Rus to my“ poniosła stanowczo klęskę; bardzo wielu księży przepadło, a w ich miejsce wybrano Polaków z oświeconej klasy, jak hr. Barworskiego, Alf. Potockiego, dr. Pfeifra, Ludomira Cieńskiego i innych... Teraz ani ks. Pawlików ani ks. Kuzińskiego, ani ks. Giniewicz nie będą mogli wołać z trybuny: „my reprezentujemy nieszczęśliwego ludu ruskiego uciskanego przez Polaków“, gdy lud ten Polaków na reprezentantów swych wybiera!... Komedia skończona, dziś zdziśniętą na frakcyjka, może dalej gryć i kasać, może ciskać jadem fałszu i błotem oszczerstwa, lecz będzie tylko przedstawiał siebie, nikogo więcej.

Lwów, 8 lutego. (T). Niepamiętam, o których wyborach dokonanych

w śród w kuryi większych posiadłości doniesionem wam już, dla tego przyczoć tu nazwiska wszystkich nowo obranych posłów, z których przeważna część już posłowała. Po raz pierwszy obrani zostali posłami: Leon Chranowski, były redaktor Czasu, Stanisław hr. Tarnowski, redaktor Przeglądu Polskiego, Cezary Haller, właściciel hotelu w Krakowie, Wal. Padlewski, właściciel dóbr ziemskich ozdoby orderem papieżkim, Edward Dzwonkowski, właściciel dóbr ziemskich, książę Konstanty Czartoryski, hr. Łoś, Piotr Gross, właściciel dóbr ziemskich, Włodz. Niezabitowski, właściciel dóbr ziemskich, dr. Jan Gnoiński, były adwokat, p. Pałucki, właściciel dóbr ziemskich, ksiądz ruski profesor Barwicz, i p. Józef Prus Jabłonowski, właściciel dóbr ziemskich. Z dawniejszych posłów wybrała szlachta ponownie posłami swemi książę Leona Sapiechę i Wł. Sanguszko, hrabiów Wodzieckich wszystkich trzech: Ludwika, Kazimierza i Henryka, pp. Paszkowskiego, Bocheńskiego, Hubickiego, Smarzewskiego, Kraińskiego, Horodyńskiego, Starowiejskiego, Grocholskiego, Kozłowskiego, Ludwika Skrzyńskiego, dr. Czajkowskiego, Trzecieckiego, Skarszewskiego, hr. Badeniego, Pietruskiego, Agopsowicza, hr. Golejewskiego, Krzezunowicza, Wężyka, hr. Dzieduszyckiego i hr. Leszka Borkowskiego, dawniejszego posła lwowskiego. Hr. Leszka wybrano teraz dwa razy bo i w Samborskiem i Brzeżańskiem. Jednego wyboru zręcznie się, więc jeszcze jeden poseł będzie musiał być wybrany.*) Oprócz powyższych właścicieli dóbr ziemskich wybrała szlachta nieposesjonatów pp. Boczkowskiego, Juwenala, Gniewosza i Czerkawskiego, którzy są urzędnikami, swymi posłami. Z dawniejszych posłów większych własności nie zostali tym razem wybrani: P. Dietl, burmistrz krakowski, który stanowczo oświadczył, że wybrany być nie chce i pp. Cywiński, Jarantowski, adwokat Michał Gnoiński, p. Gołaszewski, Ignacy Skrzyński, Hopen, Młocki, Laskowski, Szelski, Aleksander hr. Fredro, (zrzekł się kandydatury). Z miast nie zostali tym razem wybrani dawniejsi posłowie panowie Lipczyński, Koczyński, Ziębiński, Rodakowski, Zakrzewski, Gutowski, Szemelowski, Kirchmayer (niechciał przyjąć wyboru) Zatwarnicki. Kilka wyborów będzie musiał być przedsięwzięty mianowicie w gminach wiejskich w Sandeckiem, gdzie dwukrotnie wybrano hr. Gołuchowskiego, dalej w Przemyskiem i Brzeżańskiem, gdzie dwukrotnie wybrano Alfreda Potockiego, wreszcie w Czortkowskiem, gdzie w jednym okręgu wcale wyboru nie przedsięwzięto, a raczej nieskończono z powodu, że komisarz dla burd wywołanych przez agitujących za księdzem ruskim, przerwać musiał wybory. Nadto będzie musiał być jeden wybór na nowo przedsięwzięty w kole większych posiadłości w Samborskiem, gdzie niewiedząc iż Borkowski jest wybrany w Brzeżańskiem wybrano po raz drugi Borkowskiego.

Sejm nasz nierozpocznie posiedzeń w poniedziałek jak patentem lutowym zapowiedziano. Z powodu panującego w Wiedniu przesilenia ministerjalnego i w skutek tego mających nastąpić ważnych zmian, odroczone zagajenie sejmów do 18 bm. Być może, że do tego czasu wyklaruje się sytuacja i utrwali jakiś ład w sferach rządzących.

Hr. Gołuchowski bawi jeszcze w Wiedniu. W chwili obecnej ma on losy nasze w swych rękach. Zdanie jego będzie niewątpliwie uwzględnione, bo wąpić, by rząd chciał teraz narazić się na jego uszczerbie. Mam to przekonanie, że hr. Gołuchowski albo wywalczy dla Galicji takie stanowisko, jakie w obec panujących w Austrii stosunków wywalczył jej można, albo usunie się znowu ze służby rządowej. Chwila jest nader ważną, a hr. Gołuchowski jest co do Galicji panem sytuacji. Mam dalej to przekonanie, że jakkolwiek system inaugurowany zostanie, rząd wiedeński żądań Polaków lekceważyć nie może, oni jedni bronią Austrię od Rosyi, oni ją jedni zbawiają w razie gdyby plany zaborcze Moskwy przejsz miały w wykonanie. P. Beust wie o tem, p. Beust powinien wiedzieć o szerczacji się u nas agitacyi na rzecz Moskwy, p. Beust lojalnego usposobienia Polaków dla Austrii ani lekceważyć ani nogami deptać nie powinien, bo może Austria więcej Polaków niż my jej potrzebujemy. Nie

*) Nadarza się zatem pora do wybrania jednego z najzasłużniejszych obywateli a bezwzględnie jednego z najznakomitszych mówców p. Zygmunta Rodakowskiego, który — rzeoz dla nas w Księstwie nie pojeła — pominięty został przy wyborach w Galicji. Przyp. Red. Dz. Pozn.

Wspomnienia moje

przez Andrzeja Edwarða Koźmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 8, 12, 15, 16, 17, 20, 24, 28, 29 i 31.)

Ks. Talleyrand często przebywając w domu księżnej kurlandzkiej, powziął myśl ożenienia synowca swego, któremu dziedzictwo swego imienia i majątku przeczynał, z najmłodszą córką księżnej, dzisiejszą księżną Sagan. Księżniczka podobna go była znakomitością rozumu i bystrości dowcipu. Ze wpływ Batowskiego na umyśle i na postanowieniach księżnej był przeważny, że on był niejako panem w jej domu, że szło o rękę księżniczki Doroty, zręczny mistrz dyplomatom starał się najprzód ująć sobie Batowskiego i ku temu celowi nie zaniedbał użycia żadnych broni, jaką w bogatym arsenale swego rozumu posiadał. Ztąd zawiązały się stosunki ściśle i poufale, między Batowskim i Talleyrandem. Ztąd w częstych rozmowach nie zaniedbywał nigdy Batowski popierać gorąco sprawę Polski i przedstawiać mu konieczność jej odbudowania. Zimny dyplomata tamował nie raz swemi politycznymi uwagami patryotyczne zapęły Batowskiego, z cynizmem sobie właściwym często powtarzał: „Vous autres Polonais, vous devez toujours vous garder de tout premier mouvement, car il est bon.“ Podczas zjazdu tyłczyckiego, Batowski towarzyszył Talleyrandowi, strzegł i pilnował jego usposobień dla sprawy Polski. Opowiadał on mi nie raz, jak tej nocy w której ostateczna umowa zawarta została, czekał do późnej godziny

w mieszkaniu Talleyranda na jego powrót; jak ten, wróciwszy po podpisaniu traktatu, czując sam, że los, jaki Polsce był zgotowany, nie był dostatecznym wynagrodzeniem za jej krzywdy dawniejsze i za jej ówczesne poświęcenie i że przeto nie był w stanie zaspokoienia oczekiwania narodu, jak mówię, wróciwszy do Batowskiego, prosił go z góry, aby się niezapalał, aby z zimną krewą wysłuchał powodów, dla których w owym czasie sam wszechmocny Napoleon więcej dla Polski zrobił nie był w stanie. Ocotliwy i gorący Polak nie mógł wstrzymać swego uniesienia i gorzko wyrzucił Talleyrandowi niedostateczną przychylność dla sprawy polskiej i przepowiedał mu, że kiedyś sam cesarz żałować będzie, że względem niej nie dopełnił posłannictwa, do którego go Opatrzność zdawała się przeznaczyć. Nadaremne były te przełożenia; co zostało postanowionem w radzie umawiających się monarchów, zmienionem być nie mogło, powstało nie Polskie Królestwo, lecz W. Ks. Warszawskie, a Batowskiego przeznaczył Napoleon do zawiezienia królowi saskiemu wiadomości, iż ma nad Polakami panować. Przywołany Batowski do cesarza, gdy odebrał powierzone mu pismo do Fryderyka Augusta i rozkaz jak najspieszniejszego powrotu, zapytał cesarza, gdzieby się go mógł spodziewać znaleźć za powrotem. „Suis—je donc un si petit personnage,“ zawołał Napoleon, „pour qu'il soit difficile de me trouver.“

Gdy Batowski przybył do Drezn, wysiadł wprost do zamku i nie zmieniając podróznego ubioru, przedstawił się królowi, a ugiąwszy kolano i oddając mu pismo cesarskie, rzekł do niego: „Sire! je vous salue mon Souverain.“ Na te słowa zmieszany się ten rzadki świętości pan przeczytał w liście wyrażoną wolę cesarską, wznosił oczy do góry i swoim zwyczajem odkrzyknął, rzekł z rozrzewieniem: „Que la volonte de Dieu soit faite!“ Od tej chwili w wielkim Batowski zostawał poważaniu

u króla saskiego; ozdoby orderem, mianowany urzędnikiem dworu polskiego, przeznaczony został później na posła do Hiszpanii; nigdy jednak na miejsce swego urzędowania nie udał się, gdyż wypadki zaszły w tym kraju, coraz wapleńszym czyniły ustalenie na jego tronie dynastyi napoleońskiej.

Ponieważ Talleyrand potrzebował jeszcze Batowskiego, więc i on o nim niezapomniał i gdy w nowo utworzonym księstwie Warszawskiem rozdawano uposażenia w dobrach niektórym marszałkom francuskim i generałom polskim, ksiądz Talleyrand zażądał od Batowskiego, aby i on wybrał sobie majątkowo rządową wartości przeszło miliona złotych polskich. Lecz ten maż szlachetny, który wszystkiego domagał się dla kraju, niczego dla siebie, odrzucił dar ofiarowany mu w imieniu cesarskiem, nie chcąc w własnym przekonaniu wynagrodzeniem tego rodzaju poniżyć zasługi usiłowań, które uważał jako dopełnienie obowiązku prawnego syna ojczyzny. Czyn ten musiał nie mniejsze zadziwienie jak politowaniem wzbudzić w Talleyrandzie, o którym powiedziano, że wszystkich sprzedał, którzy go kupili; że zaś był dokonany w cichości, bez żadnych wystaw i samochwałstwa, mało był znanym w kraju, a choćby był powszechniej znajomym, niewiem czyby dostatecznie uczczonym został, gdyż im jakie cnoty rzadsze są w kraju, tem są mniej cenione.

Batowski, nie pragnąc znaczenia, nie ubiegał się o nie, dał się więc wielu innym, mniej od siebie godnym, wyprzedzić, i umieszczenia w rządzie ówczesnym nie szukał i nie znalazł. Po upadku Napoleona, podczas bytności cesarza Aleksandra w Paryżu, wezwany został do niego. Zajmująca rozmowę, jaką z nim miał, spisał i zachował w księgach, w których zwykł był swoje wspomnienia umieszczać. Cesarz usiłował go skłonić do przybycia do Polski, zapewniając mu w utworzyć się mającym Królestwie stanowisko, odpowiednie jego zdolnościom i zasłu-

dze; lecz bądź, że nie okazał skwapliwości do powrotu i dopiero w lat kilka przybył z rodziną do Warszawy, bądź że wpływ mniej mu przychylny osłabił w cesarzu Aleksandrze łaskawo dla niego usposobienie, otrzymał tylko urząd dworski wielkiego łowczego, później dopiero wstawienie się namiestnika wyjednalo mu pensyą 10,000 złotych polskich.

Po śmierci księżnej kurlandzkiej, przebywając w Paryżu, zaniedbał stosunków z Talleyrandem i księżną Dino, zaniedbał ich, gdyż od zgonu księżnej nie znajdował już tego uważania u obojga, jakiego oznaki za jej życia odbierał. Przybywszy do Warszawy z żoną, córką i synem, lat parę w niej zamieszkał. Gdy stan zdrowia pani Batowskiej zmusił ją do powrotu do Francyi, z synem, o którym wyżej wspomniałem, pozostał jeszcze w Polsce i w tymże roku 1823 zawiązały się najpoufalsze i najprzyjaźniejsze stosunki między nim a ojcem moim, między mną a jego synem Aleksandrem.

Batowski, obdarzony gorącym sercem, najszlachetniejszą duszą, wykształconym umysłem, nikogo nie raził ani tifością własną, ani żądzą znaczenia. Ogląda, przyjemnością towarzyską, godną uprzejmością dla wszystkich, zalotnością dla kobiet, przypominał najcenniejsze towarzystwo zeszłego stulecia. Pięć piękna aż do najpóźniejszego wieku namiętnie mówił; w udzieleniu przyjaźni ostrożny, raz udzielonej wiernie dochowywał. Zbogawiony doświadczeniem, znał świat, znał ludzi, znał zwłaszcza kobiety, a sąd jego i zdanie, bądź w potocznych rzeczach, bądź w polityce, był trafny i przenikliwy. Oburzało go wszystko, co było nieczemnem i podłym; raziło wszystko, co było pospolitem i nieokrzesanem w postępowaniu lub w mowie.

Towarzystwo jego było nader miłe i łatwe, zwłaszcza codzienne i poufale, a opowiadania z tyłu lat, które przżył i z tyłu ważnych okoliczności, w których się znajdo-

jest to paradoks ale twierdzenie, które poprze każdy, zastanowiwszy się nad naszym jako narodu i nad Austrii jako państwa położeniem.

Praga, 4 lutego.

SS. W Wiedniu nowe nastąpiło przesilenie ministerialne niezmierniej doniosłości i prawdopodobnie brzemienne w następstwa. Hr. Belcredi, jak urzędowe biuro korespondencyjne donosi, podał się do dymisji. Czy cesarz ją przyjmie? jest jeszcze pytanie. Pobudki kroku Belcredego są wielce dla niego zaszczytne. Pan Beust, któremu ruchy jak żywe srebro temperament nie daje spokoju i który zbyt przywykł do pracowitego próżnowania niemieckich mężów stanu i do ducim o, iżby miał próbować swych skrzydeł przed gruntownym zbadaniem terrain cesarstwa, pracował już od dość dawna za plecami hr. Belcredego nad szatą Penelopy, tj. pojednaniem się z Węgrami. Biorąc zawsze trudne stosunki zagraniczne za protest i wymówkę, rękował ustawicznie ukradkiem z znakomitościami węgierskich stronnictw. Teraz wreszcie wynalazł, jak mniema, jaje Kolumba i zabiera się na serwo do wysiedzenia go po swojemu. Żąda bowiem, żeby kompromis z Węgrami, tak jak go potajemnie mozolnie ułożono, uznany został za fait accompli i reprezentantom krajów przedlitawskich był tylko do zarejestrowania przedłożony.

Hr. Belcredi natomiast, wstrętny takiej nieuczciwej interpretacji „swobodnego rozwoju“, chce, ażeby układ z Węgrami oddano reprezentacji ludów z tej strony Litawy pod obrady i do rozstrzygającego wotowania. Zład powstała jawna scysła w gabinecie, której sam tylko cesarz koniec może położyć.

Gdyby baron Beust oprócz swjej czynnej zręczności w intryguach i sztucznych dyplomatycznych trochę tylko więcej posiadał znajomości stosunków austriackich, zapewneby się dobrze namyślił, zanimby się na swój ostatni manewr odważył. Teraz bowiem, jeżeli genialny jego kompromis z Węgrami przyjdzie do skutku, jeżeli reprezentantom krajów przedlitawskich w rzeczy samej nic innego nie będzie dozwolono, jak niemem skłonieniem głowy zatwierdzić Beusta ugodę, natenczas ziści się przewidywana ewentualność, że ani Galicya ani Czechy nie będą miały nikogo do wysłania do jakiegokolwiek reprezentacji w Wiedniu! Manipulacja szanownego barona zawiera w sobie jawne wyzwanie, że ludy rakuskie nie mają już żadnych spraw wspólnych. Jak dzisiaj jednostronna ugodą z Węgrami, mogłoby to nawet musiałoby jutro pendand do niej z jakim innym krajem koronnym być zawarte. Polacy i Czesi jednakże, poniosły ofiary dla całego państwa i porobiwszy koncesye, które dla stanowiska Austrii, jako wielkiego mocarstwa niezbędnymi się wydawały, niczem a niczem nie zechcieliby się przyczynić do przywrócenia dawnego gospodarstwa nieboszczyka Metternicha, gdzie obok konstytucyjnie od siedmiu bołesni rządzonych Węgrów bon gré mal gré reszta krajów, berlu rakuskiemu podległych, pod nieznosnym jęczała absolutyzmem. Galicya i Czechy nie mogą w razie zwycięstwa Beusta ani odrobiny z praw swoich ustąpić; z wytrwałością, z przeświadczeniem o prawie swem i z poczuciem siły, którą im przymierze zapewnia, będą się nadal trzymały dziejowej swjej podstawy, nie znającej podziału Austrii na kraje przed- i załitawskie. Lecz czekajmy jeszcze! Decyzja jest w rękę cesarza.

Lipsk, 6 lutego.

(D.) Dziennik Warszawski, urzędowy organ moskiewski, którego zadaniem szerzenie kłamstw i fałszów wszelkiego rodzaju, tworzonych przez redakcyę, lub na komendę, z góry wychodzącą, przez jej korespondentów, wierny swemu zadaniu, z powodu interpelacji Walińskiego zamieścić poróżnioną przez siebie wiadomość, jakoby emigracya polska przygotowywała monstrualną petycyę do zebrać się mającego sejmu Związku północno-niemieckiego przeciwko zamierzonemu wcieleniu W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich do pomienionego Związku. Gazeta Krzyżowa czempredzej wieść tę, na pierwszy rzut oka najzupełniej fałszywą, udając, iż w prawdziwość jej wierzy, powtórzyła, a za nią i niektóre inne dzienniki niemieckie. Gdybyśmy nie znali tendencji Gazety Krzyżowej i nie wiedzieli, gdzie jej sympatye są zwrócone, zdziwilibyśmy się tej łatwości i pochopowi powtarzania fałszów, ale sympatye Gazety Krzyżowej tłómaczą nam wszystko. Przy podobnym usposobieniu i podobnych zasadach i przekonaniach, spółka z Dzien. Warsz. jest dla nas jasną. Nie o przekonanie więc podobnych organów prasny nam chodzi, lecz jedynie o rzeczywistość, materialną prawdę, w imię której i dla której te kilka słów do was kreślę. Przypisywanie emigracyi myśli przygotowywania petycyi do sejmum Związku niemieckiego jest kapitalnym głupstwem, jakich niezliczoną moc Dziennik Warsz. spłodził. Bo cóż to nam czynić zalecają? i dla czegoż mamy protestować, czyli raczej petycyę podawać? Czyliż sam był emigracyi nie jest najmnoważniejszym protestem przeciwko wszystkiemu temu, co się na ziemi polskiej dzieje? Każdy inny protest mógłby tylko ten, od czasu rozbioru Polski ciągle istniejący, osłabić. Wreszcie emigracya nie przywłaszcza sobie prawa przemawiania w imieniu kraju tam, gdzie kraj sam odezwać się może. Skoro więc W. Ks. Poznań-

skie i Prusy Zachodnie same w tym względzie przez swych pełnomocników jawnie, głośno i rzeczywiście przeciw naruszeniu odwiecznych swych praw mogą zaprotestować i zgola przedsiębrać wszelkie kroki, jakie za stosowne i odpowiednie uznają, pytam się więc, dla czego emigracya miała występować tam, gdzie kraj sam obowiązkiem swój pełni? Więcej powiem, gdyby nawet kraj obowiązku tego zaniedbał, to i w takim razie emigracya bez zapoznania swego charakteru niemogłaby zanosić ani protestacyi ani petycyi do tego rodzaju ciał, jakim będzie sejm Związku niemieckiego. Inaczej, konsekwentnie idąc, powinaby zanosić petycyę do cara o uchYLENIE wszystkich jego ukazów, wymierzonych na zagładę naszą, a przeciw nie podobnego nikomu do głowy nie przychodzi, pomijam inne względy, jakie podobny myśli dopuścić nawet na chwilę niemoga, pomiędzy któremi najważniejszy, iż emigracya przekonana, że cała Polska jedne uczucia ożywia; dla tego więc działanie w kraju do zamieszkałych w kraju należęć musi i emigracya, jako żyjąca po za granicami kraju, nie może, nie znając bliżej otaczającego go warunków, ani w imieniu kraju działać, ani też mu swęj woli narzucać. Wszystko to razem najdobitniej przekonywa, iż genialny pomysł Dzien. Warsz. urzeczywistniony być nie może i nie będzie, za to wam zaręczam, a obok osobistego mego przekonania mówią za tym i wszystkie wiadomości, jakie z ogniska życia emigracyi dochodzą mnie, a co zapewne i paryski wasz korespondent potwierdzi.

Moskale na wszystkie strony rozwijają ruch nadzwyczajny, a dziś szczególnie starają się o wpływ pomiędzy Słowianami. W tym względzie nie szczędzą ani zabiegów ani kosztów. Czują, że postępowanie ich z nami, jako najzupełniej demaskujące ich zamiary zabiorcze i niwelacyjne, odepchnęło od nich plemiona słowiańskie. Nie tracą wszakże fantazyi i w agitacyi panslawizmu moskiewskiego nieustają. W tym więc celu za pieniądze, przez rząd dane, wystawiają w Pradze czeskiej w dniu 12 lutego operę: „Żiź za cara“ przez Glinkę napisaną, dalej dają koncert a wreszcie kolosalną ucztę, na której zapewne szeroko prawić będą o szczęściu należania do cara. Wszystko to w nas budzi tylko uśmiech politowania, bo czyż sądzą, że po tępym zwycięstwie, co z nami robia, potrafią jeszcze kogobądź schwytać w swe sidła? W Pradze doskonale wiedzą, co o tępym sądzić a niedawno bawiący tamże współpracownik Gołosu z gorącą pisał: „straściliśmy cały wpływ w Czechach. Czesi nie rozumieją naszych działań w Polsce i opacznie je tłómaczą, wystawiając sobie, że my tępymi narodowość polską wówczas, kiedy zaprowadzamy tam w imię postępu spokój i porządek. Nasze gazety swemi wojowniczymi artykułami przeciwko Polsce jeszcze więcej w błąd ich wprowadzają i niechęć przeciwko nam budzą.“ Nie, w obec faktów niepomoga ani Żiź za cara, ani koncerty, ani lukulusowe uczy. Naprawdę stracony wydatek. Tylko prawdziwą wolności i cywilizacyę można rzeczywisty wpływ pozyskać. W Dreźnieńskim Anzeigerze czytaliśmy zaproszenia na te oficjalno-moskiewskie uroczystości; wszyszy mieszkający Moskale w Saksonii spieszą na nie. Szczęśliwej drogi!

W Brukseli, jak wam wiadomo, wychodzi Odgołosok ruskij piecziat, częścią w rosyjskim a częścią w francuskim języku, pod redakcyę znanego Schedo-Ferroti (barona Firks). Dziennik ten, mający na celu poznanie Europy z bieżącymi kwestyami w Rosyi, założony został przez Towarzystwo akcyjne. Otóż 1 lutego było walne zebranie tego Towarzystwa, na którym uchwalono: 1) przeniesienie dziennika i redakcyę do Dreznia, aby mieć możność szybszego otrzymywania dzienników rosyjskich; 2) wydawać dziennik tylko po rosyjsku, a zamieszczać w nim jedynie przeglądy gazet rosyjskich, oraz ważniejsze z tychże artykuły. Na skutek tych uchwał główny zawiadowca Claussen i naczelny redaktor baron v. Firks podali się do dymisji; zdaniami ich bowiem podobny dziennik nie ma żadnego celu. Moskale, mówią oni, mają dla siebie dostateczną ilość gazet a nie mają żadnego organu, któryby był spójnią pomiędzy Rosyą a Europą, wypełnić szczerbę tę miał na celu Odgołosok. Obecnie wybranym został na naczelnego redaktora Afanasiew. Figura to nieznaną, choć zdaje nam się, iż widywaliśmy ją w r. 1862 na bruku warszawskim, być może jednakże, że tożsamość nazwiska w błąd nas wprowadza. Pamiętamy bowiem, iż wówczas przybył z Petersburga niejaki Afanasiew, pozornie urzędnik zarządu poczt a rzeczywiście III oddzielenia, i starał się wnieść, korzystając z pokrewieństwa z jednym z domów bankierskich warszawskich, w ówczesne kółka polityczne i z nimi zabrać bliższą znajomość. Pomimo, że był liberalno-rewolucyjny, nie wszakże nie wskórał i znikł. Czyby obecny redaktor Odgołosok był tą samą osobą? Cokolwiek bądź, to pewna, że dziennik ten założony był przez stronnictwo zachowawczo-liberalne, zmiana więc obecna, wystąpienie Firksa a objęcie redakcyi przez Afanasiewa dowodzi, iż w stronnictwie rzeczonem zasłał gwałtowne przeobrażenie w kierunku bezwzględnie moskiewizmu. Od 1 marca dziennik ten ma wychodzić w Dreźnie.

A propos Dreznia muszę wam powiedzieć, iż w pewnym dzienniku moskiewskim pojawiła się korespondencya z Dreznia pełna fałszów i kłamstw a napisana dla tego, by upozorować denuncyacyę na obywateli wołyńskich gubernii. Zaczyn ów korespondent, czy uwierzycie,

utrzymuje, że Dreznio ma stosunki polityczne z Wołyniem, a dowód na to, że Polacy w Dreźnie nie płaczą. Widocznie mają apetyt na zabranie jeszcze kilkunastu majątków. Na inne potwarze nie warto odpowiadać; radziłobyśmy tylko tym nieprosionym naszym moralistom, aby zamiast nami, przedwzrostkiem swymi moralakami zajęli się i aby takim Scholtzom czy coś podobnego, którzy, będąc subiekctami w domu handlowym pana M.... w Dreźnie na 10,000 tal. oszustwa się dopuścili; takim Iwanom Smirnowym, którzy, jak dziś w dziennikach dreźnieńskich czytamy, za oszustwa na lat 2 i 8 miesięcy domu roboczego skazani zostali itp., zechcieli pierwsze zasady o mojem i twojem wyłożyć i naodwrot formułę Proudhona z głowy im wybić, poczem gotowimy się zgodzić na słuchanie nawet niestosownych rad.

Przed paru tygodniami byłem w Dreźnie, gdzie bawiliem przeszło tydzień; ztamtąd pisałem do was poprzecznie korespondencyę. Uzupełniając dziś takową, dodaję, iż teatr amatorski i był na ubogich, jak mi z niewątpliwym źródła zakomunikowano, przyniósł czystego dochodu 175 tal. 12 sgr. Koszta urzędzenia i wystawy wynosiły prawie drugie tyle. Podczas postu ma być teatr amatorski, a jak słyszałem, grać mają komedye Fredry. Spodziewać się należy, że projekt ten przyjdzie do skutku. W Saksonii stronnictwo narodowe i aneksjonistów, zwane liberalnem, występują względem siebie ostro. We wtorek stają do walki wyborczej. Tu w Lipsku stronnictwo ostatnie pewne zwycięstwa, gdzieindziej w Saksonii poniesie porażkę, bo w ogóle ludność tutejsza przywiązana jest silnie do swęj niezależności i dynastyi.

Paryż, 7 lutego.

△ Pessimizm p. Emila Girardin, starającego się dowiesć, że przeprowadzenie ogłoszonych reform spowodować może dla rządu konieczność rozwiązania ciała prawodawczego, coraz mniej zdolny jest kogokolwiek przekonać. Zamiast zapowiedzianych wybuchów nie zadowolonia, które objawiać się mają na zgromadzeniach członków większości, wszystko jak najspokojniej pod tym względem i w mieście i gmachu ciała prawodawczego, gdzie nie spotkasz nikogo oprócz robotników zajętych robotami nad ustawieniem przywrócić trybuny. Roboty te jeszcze nie są ukończone; dracie piętro galerii dla publiczności nie będzie przez cały obszar sali, pozostanie bowiem nie zajęta przestrzeń naprzeciw przesa ty. miejsce, gdzie znajdowała się dawniej loża dziennikarzy i stenografów. Nowy regulamin posiedzeń ciała prawodawczego, zastosowany do świeżo ogłoszonych reform, od kilku dni jest już gotowy w ministerstwie stanu i wespół z regulaminem senatu ukaże się niebawem w Monitorze. Co do nowych atrybucy sena u utrzymają się najprawdopodobniej zmiany, o którychśmy przeszłego razu donieśli.

Jako podstawy projektu reorganizacyi armii podają zawsze: służbę czynną w ciągu lat 6, następnie 3 lata w rezerwie i nareszcie 9 w gwardyi narodowej. Dodać należy, iż rezerwa na równi z armiją czynną zostawać będzie w bezpośrednim zawiadywaniu ministra wojny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, żołnierze rezerwy pod względem związków małżeńskich będą na tychże prawach co i pozostający w służbie czynnej. Jak widzimy tedy, nowy projekt nie tylko nie ulży obowiązku służby wojskowej ale go chyba uciążliwyszym uczyni. Zniesienie poprzedniego upoważnienia dzienników jest już faktem ostatecznie przyjętym, równie jak zmniejszenie o połowę opłaty stemplowej, która i do pism niepolitycznych rozciągnięta zostanie, natomiast kaucya podniesiona zostanie do 75,000 franków (dotąd było 50,000) dla dzienników politycznych. Syndykat drukarzy wręczył p. Rouher notę, w której stręcił żądanie swoje. Nie ma tam wcale mowy o potrzebie zniesienia dotychczasowych upoważnień, co zresztą samo przez się wynika z ogólnych zasad nowego prawodawstwa dla prasy; żądają natomiast drukarze zniesienia odpowiedzialności przed sądem w razie, jeżeli wskazana będzie osoba autora lub wydawcy inkryminowanego pisma, zastępowania do nich na równi z innymi obywatelami okoliczności łagodzących, słowem zniesienia ograniczeń i stanu wyjątkowego, jakiemu od r. 1852 poddani zostali; protestują oni również przeciw poddaniu wydawnictw literackich prawu stempla.

Jeżeli w sprawie wydawnictwa dzienników i uregulowaniu w ogóle stosunków drukowych zmiany w prawodawstwie grają najważniejszą rolę, tedy w ocenieniu rzeczy, które prawo poddaje decyzji członkom zgromadzeń prawodawczych, nie podobna sądzić jedynie z punktu widzenia przepisów i regul. Jakkolwiek więc naprzykład, utrudnionem jest obecnie prawo interpelacyi w ciełe prawodawczem i senacie, nie mniej przeto przyznać należy, iż mniej lub więcej pożądane zastosowanie tegoż zależy głównie od członków tych zgromadzeń. Członkowie opozycyi ciała prawodawczego na zebraniu ogólnem postanowili wnieść try interpelacyę, co do spraw niemieckich, co do meksykańskiejji co do kwestyi wewnętrznzych. Pierwsze dwie podzielone być mają między pp. Thiersem i Juliszem Favre. Co do członków tak zwanego stronnictwa trzeciego, o którego przysięciu do władzy, tyle krążyło pogłosek zaledwie kilka dni temu, nikt już o nich teraz nie wspomina a France zapewnia, że na przyszłym posiedzeniu frakcyja ta połączy się z pozostałą częścią większości, czyli właściwiwi, owa część pozostała zbliży się ku

nim. Zdaje się w góle, że nowe zmiany w osobistym składzie obecnego ministerstwa zajdą wtedy dopiero, kiedy niezbędność ich w samej praktyce nowych reform widoczna się stanie.

W chwili, kiedy sprawa dziennikarska tak żywo poruszona jest we Francyi, rewizya, dokonana w redakcyi pisma waszego, żywe sprawiła tutaj wrażenie. Podniesiła France, Pays, Presse, Epoque; charakterystycznym jest, że Siecle, a zwłaszcza Opinion Nationale tak skrzętna w zajmowaniu się sprawą polską ani słówkiem o niej nie wspomniały; dzienniki te bowiem dotąd jeszcze najżywszą sympatya dla p. Bismarcka nie otwarcie głoszą, tedy ją zawsze w głębi zachowują. Le Temps w numerze wczorajszym, w pięknie napisanej korespondencyi z Batignolles, zwraca uwagę na władz administracyjnych, jak wielką wyrządzą szkoda wychodzącą polskim przez tak częste i nieuzasadnione zatrzymywanie kilku dzienników krajowych, które dla wielu rodaków naszych są jedyną drogą otrzymania wiadomości od rodziny. Oczekiwać należy iż w obec zmian ogólnych pod względem dziennikarskim i ta sprawa w sposób pożądany załatwioną zostanie. Poglaski o protestacyi rządu angielskiego przeciw ukazowi dotyczącym Polski, kursowały w niektórych kołach w Paryżu w zastępowaniu do gabinetu tuilerskiego; i France uważała za właściwe energicznie im zaprzeczać, jakkolwiek żadnego nie miały za sobą prawopodobieństwa.

Mowa tronuwa królowej angielskiej przy otwarciu posiedzeń parlamentu zajmuje przodujące miejsce w biuletynach wszystkich dzienników tutejszych. Ograniczają się one wszakże bardziej do zdania z niej sprawy czytelnikom, niż do podania swoich komentarzy. Zapowiedziany bilu reformy powitana została sympatycznie jako zwrot ku zasadom demokratycznym, których wydaniem świat France tegoczesna chlubić się nie przestaje. Konstytucyę tak mowa niepowodzenie wspólne Anglii i Francji w pośredniczeniu do zgody między Hiszpanią a rzeszpańską spółtą Chili i Peru, a także wspólne obu mocarstw razem z Rosyą przedstawienia sułtanowi czynione celem uzyskania ustępstw dla Kandyotów. Depesze, które tuż agencya Havas przyniosła, głoszą stale o zupełnem uśmierzeniu powstania; Sfakioi mieli nawet oświadczyć chęć odpięcia siłą wespół z Turkami obcych awanturników, którzyby się w ich kraju ponownie zjawić odważyli. Według wiadomości, jakie nas tu aj z innych, na wszelki wiary zasługujących źródeł dochodzą, wzburzenie w wszystkich prowincjach Turcyi europejskiej wzmagają się coraz bardziej. Wszędzie widać objawy podziemnych robot, którym Turcy przyglądają się ze zdziwieniem i widzieliw sobie apatya. Wśród ogólnego ruchu ludności chrześcijańskiej ustają zadawione antonizmy, takie jak Bulgarów z Serbami. Wspomnienia carów Duszan i Lazara równie prawie popularnem stają się u Bulgarów, jak i u Serbów. W Serbii utworzył się komitet, mający na celu niepodległość Bułgaryi, a największe władze tureckie posuwa się nieraz do tego stopnia, że agencya tego komitetu podróżują po Bułgaryi i zbierają składki pod zasłoną żandarmów tureckich, a baszowie ich kazał, sobie śpiewać legendy serbskie o Duszanie i Lazarze, które po Bułgaryi roznoszą wędrowni dziadowie. Pod takim wpływem powolni Bułgarowie nieco się budzić zaczynają. Turcy zaczynają też w części pojnować, o co chodzi, przewidywać należy, iż dotychczasowa ich apatya przerodzi się w fanatyczną represyę, która znnowe ze swęj strony rozbudzi ducha pomiędzy Bułgarami. Dawni wychowawcy uniwersytetów rosyjskich, zwłaszcza z Kijowa i Moskwy, najwięcej między nimi życia okazują.

PRUSY.

Berlin, 9 lutego. Odpowiednio do orędzia królewskiego z dnia 7 b. m. zgromadzili się członkowie izby panów i izby poselskiej dziś około godziny 1 z południa w dość znacznej liczbie na białej sali zamku królewskiego. O godzinie 1¼ ustawili się ministrowie po lewej stronie tronu. Wkrótce potem przybył król Wilhelm w towarzysztwie książy krwi. Książęta stanęli po prawicy tronu, najbliższemu tronu książę następcy. Przez król ministerstwa stanu, hr. Bismarck, wręczył królowi mowę tronuową, którą tenże z nakrytą głową, stojąc obok krzesła tronuowego, odczytał silnym głosem. Mowa ta brzmi w wiernym tłómaczeniu, jak następuje:

„Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obydwóch izb sejmowych!

„Kościąg peryod posiedzeń, pełny wagi, wynurzanym wam podziękowanie, żeście panowie rządowi Memu dopomogli w urzeczywistnieniu nadziei, jakie przywiązywałem do tej sesyi.

„Przez udzielenie indemnacyi za prowadzenie administracyi bez prawa budżetowego w ostatnich latach podaliście rękę do zatarcia sprzeczki zasadniczej, która od kilku lat przeszkadzała zgodnemu działaniu Mego rządu z reprezentacją krajową.

„Mam niezłomną nadzieję, że nabyte doświadczenia i wszechstronne prawdziwe ocenienie warunków zasadniczych naszego życia konstytucyjnego zapobiegą powtórzeniu się w przyszłości podobnego stanu rzeczy.

„Przez uchwalenie nadzwyczajnych środków na po-

wał, nader zajmujące. Los jego był wspólny z tymi, którzy, porzuciwszy ojczyznę, w obecję osiedli. Miał dwie ojczyzny i nie miał żadnej, w Polsce tęsknił do Francyi, we Francyi wychodził do Polski. Romae Tibur amem ventosus, Tibure Romam. Ulegał on także innemu rodzaju tęsknocie. Załował niezmiernie swych lat młodych czasów, w których umiał się podobać, w których kochał i był kochany, a choć nieraz powtarzał, „Il ne s'end pas de nous de ne pas être agé, mais il ne tient qu'à nous, de ne pas être vieux“, choć pocieszał się zdaniem lekkięj filozofii Horacyusza, którego umiał na pamięć przytaczać lubił, nie mógł nigdy sobie przebaczyć, że się zest rzał. Księżna jenerałowa opowiadała o nim, że raz, wszedłszy do pokoju nieopatrzone, zastała go przed zwieszadłem stojącego i taki prowadzącego monolog: „Do czegoż ty podobny, zestarzałeś się, żeby ci spruchniały, oczy zapadły, włos posiwiał. Po co ci żyć na świecie z tą twarzą, z temi zmarszczkami?“ Ten monolog, bądź że był prawdziwy, bądź zmyślony, dobrze wyrażał ten żal, którym Bawowski był przejęty po swęj mi dości, a który mi nieraz objawiał, powtarzając z głębokim westchnieniem ten wiersz Horacyusza:

Singula de nobis anni praedantur entes, Eripuere jocos, Veneram, convivia, ludum.

W każdy rok coś wdziera czas na nas zażarty, Mnie wydarł uczy, miłość, i graszki i żarty.

Obszerną o samym przyjacieli naszym umieściłem wiadomość, bo pamięć jego godna mego uczczenia, połączona z wspomnieniem najmlodszych chwil życia mego, nigdy mi drogą być nie przestanie, a przyjaźń jego, jak była dawniej zaszczytem moim, tak jęj wspomnienie zawsze chluba moją będzie.

Z tymi to przyjaciółmi, czy w domu moich rodziców, czy za domem, najprzyjemniejsze upływały mi chwile. A kiedy z nimi połączył się jenerał Morawski, były to dni

prawdziwój uczy dla serca i umysłu. Morawski, dowodząc brygadą piechoty, stał na zimowych leżach w Lublinie, w lecie przybywał do obozu pod Powązkami, w zimie na Nowy Rok ruski jężdżał dla złozenia wraz z innymi dowódcami wojska życzeń wielkiemu księciu. Wtenczas, kilkanaście dni zwykle bawiąc w Warszawie, część swego pobytu nam poświęcał; zbierało się wówczas nieliczne lecz dobrane grono to wieczorami, to na obiady, a gość nasz w całej sile wieku i talentu, rozgrzewał nasze dusze ogniem swego natchnienia, zasiał umysł wdzięczniemi i wesołemi utworami i z pamięci powtarzał nam swoje nowe poezye, lub wybornie mówił wyborne tłómaczenie Andromaki, nad którego wykończeniem wtenczas właśnie pracował. Podczas jego bytności rozweselały się także i ożywały zebrania u jenerała Krasieńskiego, przy hojnej gościnności gospodarza, płynęły wiersze, dowcipne słowa, toczyły się rozprawy literackie i spory klasyczo-romantyczne między Osińskim i moim ojcem z jednej, między Morawskim, połączonym z młodszymi literatami, z drugiej strony; wtenczas to i Jaxa występował na scenę z całym orszakiem śmieśności i wtenczas polowanie na te śmieśności jego stawało się najwięcej ożywione: sypał się grad epigramatów, conceptów, wierszyków, panowała swoboda i wesołość.

Towarzystwo warszawskie było w tym roku dosyć ożywione, zwłaszcza podczas karnawału. Państwo Zamoyscy dawali wieczory tańcujące, na których występowały już dorosłe ich córki: miła i dobra Celina i piękna Jadwiga. Przybyło wtenczas z zagranicy ich czterech synów, najprzód Konstanty i Andrzej, później nieco Jan i Władysław: wszyscy wykształceni i moralnie i umysłowo i aez za granicę wychowani, wszyscy Polacy. Najstarszy, przysłył ordynat, nie okazał bynajmniej zarodków tego dziwactwa, które teraz zwłaszcza do takiej doskonałości doprowadził. Lubił nauki, czytał wiele, lecz nie

stronił od ludzi, owszém był wesoły, tańcował ochotczo i zawsze w drabancie z wesołością, do szału posuniętej, rej wodził.

Pałac Zamoyskich przedstawiał w owym czasie obraz najdoskonalszego szczęścia, cała rodzina skupioną i zebrałą w jednym kole była. Rodzice szczerzy się mogli dziećmi, dzieci nie ubolewały jeszcze nad surowością opinii publicznej, która późniój tak mało pociągająca stała się dla ich ojca. Miło było przebywać w tym dostatnym domu, który się odznaczał godnością, patriarchalnością cnót i zupełnem szczęściem.

Bawiono się także ochotczo i tańcowano u pp. Mostowskich, u pani Branickiej, świeżo do Warszawy przybyłej, lecz najochotcziej i najweseliej u pani Mokronowskiej. Rodzice moi dawali także czasem małe wieckorki tańcujące, dla zabawienia i wykształcenia swojej siostrzenicy, a mojej Delii. Na te wszystkie wieczory chętnie uczęszczałem, wybornie się bawiłem; choć w 19 roku życia, chcąc koniecznie zostać filozofem, a przynajmniej uchodzić za niego, twierdziłem w moim dzienniku, dla Alberta Potockiego spisywanym, że mnie świat nudzi, że znam jego marność i że tylko prawdy i mądrości samęj peszukuję.

Dobroczyństwo wiele także ożywiało społeczeństwo warszawskie. Pani Zamoyska była główną opiekunką Towarzystwa Dobroczyńności; dla pomnożenia jego fundusów, urzędowała zawsze z wybornym smakiem widowiska rozmaite, które żywe zajęcia publiczności obudzały. Dawniej corocznie odbywały się loterye na korzyść ubogich, zbieranie fantów. Wybór dam, które zasiadać miały przy stolikach w dzień odzignienia loteryi, ozdobienie tychże stolików zajmowało zawsze przez parę tygodni dobroczynne i bawiące towarzystwo. Następnie urządzone obrazy z osób żyjących i szarady, a w tym roku 1823 wystąpiono kilka razy z widowiskiem teatralnem. Grano i polskie i francuskie komedyjki; należała do nich sama p.

Zamoyska, a i mnie, ucznia uniwersyteckiego, wezwano na aktora i skazano na rolę rozkochanego, i to jeszcze rozkochanego w nie młodej już księżniczce Kunegundzie Giedroyc.

Wesołość towarzystwa zamieszana została bolesnym wypadkiem śmierci księcia Edwarda Lubomirskiego, który zginął w pojedynku z młodym Grocholskim, oficerem od gwardyi strzelców. Wypadek ten miał być bolesniejszy, że istotnego powodu do walki śmiertelnej nie było i że ta tylko nastąpiła przez niewłaściwe postępowanie niektórych osób i wmgieszenie się do tej sprawy kobiet, które przez współuczucie dla księcia Edwarda koniecznie pojedynkowi przeszkodzić chciały. Na balu publicznym na korzyść ubogich danym, książę Edward tańcował w pierwszój parze poloneza z starą panią Gutakowską. Grocholski zbliżył się, aby ją odbić; „nie odbija się, odekł książę Edward i zwróciwszy się w bok, wzbrowił się, rzekł jej obdajacemu. Grocholski, uważając za ubliżenie sobie ten postępek księcia, wyzwał go na pojedynku. Nadaremne były starania, aby do zgody przeciwników przewieść: im więcej panie warszawskie objawiały życzliwość dla księcia Edwarda, a potępiły wyzywającego, tém ten więcej czuł się obrażonym, a uważając księcia za niegrzecznego arystokratę, do żadnego pojedynkowego kroku skłonić się nie dał. Nastąpił więc pojedynek o starą panią Gutakowską. Książę Lubomirski niebezpiecznierzanny, po sześciu tygodniach okrutnych cierpień życie zakończył; krewny i przyjaciel Edwarda Racyńskiego, również jak on ożywiony był chęcią stania się użytecznym i wslawienia swego imienia. Próbował więc swych zdolności pisarskich w języku polskim, prozą i wierszem, lecz najtrwalszą pamiętkę zostawił w przeznaczeniu części swego majątku na założenie instytutu oftalmicznego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

by wojska i floty zadokumentowaliście, uznając to, co...

„Ustanowienie budżetu państwa przed rozpoczęciem...

„Rząd Mój, zrękając się tymczasowo kilku pozycji...

„Po udzieleniu ze strony reprezentacji kraju przy...

„Przygotowanie już powołanie reprezentantów tychże...

„Przedwzrostkiem atoli staranna i sumienna troska...

„We wszystkich gałęziach życia publicznego był...

„Przygotowanie zniesienia monopolu od soli i dodania...

„Podczas kiedy specjalny rozwój państwa pruskiego...

„Nam pozwoli celu tego dopiąć!... Po przemowie królewskiej wznosił marszałek izby...

„Rząd pruski mianował w tych dniach księcia Reuss...

„Pełnomocnicy północno-niemieckich państw odbyli...

„W godzinie 12 w południe ostatnie posiedzenie i udali...

„Projekt do konstytucji dla Związku północno-niemieckiego...

„Rząd pruski mianował w tych dniach księcia Reuss...

„Pełnomocnicy północno-niemieckich państw odbyli...

„W godzinie 12 w południe ostatnie posiedzenie i udali...

„Projekt do konstytucji dla Związku północno-niemieckiego...

„Rząd pruski mianował w tych dniach księcia Reuss...

FRANCYA.

Paryż, 8 lutego. Ogłoszony w dzisiejszym Monitorze...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

pelacy, odczytuje prezydent wniosek na publicznem posiedzeniu...

„Dzisiejsze wieczorne dzienniki z widoczną mową niechęcią...

„W kołach urzędowych nie przestają zapewniać, że mowa...

„Na wczorajszym drugim posiedzeniu połączonej rady stanu...

„W sferach rządowych stanowczo zaprzeczają podane przez...

„W chwili obecnej, tak bolesnej dla narodu naszego, obowiązkami...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

„Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

ze radca stanu Halhuber ma zostać ministrem spraw wewnętrznych.

Triest, 8 lutego. Wiadomości pocztą wschodnią: Z Aten...

Poczta wschodnio-indyjska przywozi wiadomość, że pruska...

Paryż, 8 lutego. Stempel wszystkich pism peryodycznych...

Paryż, 10 lutego. Monitor ogłasza dekret, zakazujący...

London, 9 lutego. Statek „Asia“ przywiózł z Nowego Jorku...

London, 10 lutego. Z Nowego Jorku donoszą z dnia 7 b. m. rano...

Florenca, 9 lutego. Komisja zajmująca się sprawą dóbr kościelnych...

Carogrod, 9 lutego. Mowę tronową królowej angielskiej...

Turecki dziennik Ha v a n d i s oświadcza, że nie Zachód...

Berlin, 11 lutego. Wbrew wiadomościom dziennikarskim...

Telegram giełdowy Berliński. (Bracia Mamroth.) Berlin, dnia 11 lutego.

Powietrze: de zez Giełda ziemopłodów. Ceny na wiosnę.

Giełda walorów. Listy zastawne poznańskie nowe.

W wiadomości miejscowe i potoczne. Poznań, 11 lutego.

Poznań, 11 lutego. Jutro odbywać się będzie wybór posłów...

Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

Wobec tego, że w tym celu należało do armii pruskiej...

przeciwny postawił, jak wiadomo, za kandydata p. Stieglera z...

Znana jest także odezwa naczelnego prezesa p. Horna do...

W końcu uczynił sobie pozwolę zapytanie, czy panowie...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior, Hr. Skarbek z Białca...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

Przybył do Poznania dnia 11 lutego. RAZAN. Hr. Potulicki z W. Jezior...

